

Wstęp¹

Książka ta jest wyrazem moich wieloletnich już rozważań na temat historii oraz stanu etnologii i antropologii społeczno-kulturowej w Polsce. Jednocześnie zarówno w treści, jak i w formie jest kontynuacją publikacji sprzed 13 lat, zatytułowanej *Etnologia polska: historie i powinowactwa* (Buchowski 2012a). Powracają w niej tematy, wątki, niekiedy pewne twierdzenia. Nie wypieram się ich, podobnie jak niektórych pomysłów i sformułowań, które siłą rzeczy powtarzają się, choć zawsze w innym kontekście, przez co nabierają innych znaczeń w ciągu narracji. Kolejne rozdziały mają różny charakter – od rzeczowego przedstawiania faktów po ukazanie wręcz osobistych doświadczeń. Wydana 13 lat temu książka składała się z artykułów publikowanych uprzednio w czasopismach lub w pracach zbiorowych, zarówno po angielsku, jak i po polsku. Podobnie jest tym razem. Choć przez ten czas nie zmieniła się zasadniczo nasza wiedza o zrębach i historii polskiej etnologii, to jednak bezustannie musiała i musi się ona określać w stosunku do innych dyscyplin, nauki europejskiej i antropologii światowej.

W okresie tym przed dyscypliną stanęły co najmniej dwa poważne wyzwania. I nie chodzi tu o wewnątrzdiscyplinarne spory naukowe, na przykład czego powinny dotyczyć badania albo jakie są dominujące bądź najbardziej efektywne orientacje teoretyczne. Pierwszym takim wyzwaniem było coś, co nazwane zostało „kryzysem uchodźczym”. Choć w publicznym dyskursie nazwa ta przyjęła się na określenie natężonej fali uchodźców i migrantów z krajów Azji Środkowej, Bliskiego Wschodu

¹ Pracę nad ostateczną wersją tej książki wykonałem, będąc profesorem wizytującym w Narodowym Muzeum Etnologicznym w Osace jesienią 2025 roku. Dziękuję moim gospodarzom za stworzenie mi niezwykle sprzyjających warunków pracy.

i Afryki, to w gruncie rzeczy był to – i nadal jest – kryzys wartości europejskich i dotychczasowej, opartej na konwencji genewskiej i regulacjach Unii Europejskiej, demokratycznej konstytucji i polityki kontynentu. Z kryzysem tym wiązała się panika moralna, skutecznie podbijana przez prawicowych i nacjonalistycznych polityków. W jej efekcie nastroje ksenofobiczne, w szczególności wobec muzułmanów, narosły tak dalece, że mieliśmy do czynienia z podszytą rasizmem skrajną islamofobią. Środowisko antropologiczne w Polsce stanęło na wysokości zadania, protestując zdecydowanie przeciw takiemu obrotowi spraw. Dało temu wyraz między innymi na Nadzwyczajnym Zjeździe Antropologów i Etnologów w listopadzie 2017 roku w Poznaniu. Relację z tego wydarzenia znaleźć można w roczniku „Lud” (*Nadzwyczajny Zjazd Antropologów i Etnologów Polskich* 2017; Kuligowski 2017). Niestety, polityki tego rodzaju nie zaniechano i bezustannie mamy do czynienia z populistycznymi falami wyrastających z nacjonalistycznych źródeł praktyk, które wpływają również na postawy ludzi (niektóre zjawiska z tym powiązane starałem się przedstawić w artykule: Buchowski 2024a). Parafrazując lorda George’a Byrona, powiedzieć by można, że walka z ksenofobią, gdy się raz zaczyna, ze słowami sprzeciwu jednej generacji antropologów spada na następne.

Drugim wyzwaniem okazała się ustawa o szkolnictwie wyższym wprowadzona przez rządy Zjednoczonej Prawicy w 2018 roku (Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz. U. z 2018 r., poz. 1668). W wyniku tzw. konsolidacji dyscyplin naukowych nazwa „etnologia” zniknęła z oficjalnego wykazu. Nie oznaczało to zamknięcia kierunku studiów ani likwidacji instytutów (katedr) na uniwersytetach. Włączenie etnologii do „nauk o kulturze i religii” stanowiło jednak żywotne zagrożenie dla dyscypliny, która obecna była na uniwersytetach polskich od 1910 roku. Jako środowisko etnologów i antropologów słusznie obawiali się, że rzeczy nienazwane nie istnieją – przynajmniej w świadomości społecznej. Również tym razem stanowczo protestowali, pisząc listy, demonstrując niezadowolenie na konferencjach z udziałem ministra Jarosława Gowina, organizując wsparcie międzynarodowych instytucji i organizacji (zob. Dohnal 2018; Listy protestacyjne z Polski i zagranicy przeciwko likwidacji etnologii jako samodzielnej dyscypliny naukowej 2018). Tym razem walka przyniosła pewne rezultaty, ponieważ w wyniku rozporządzenia Ministra Edukacji i Nauki Przemysław Czarnka (Dz. U. z 2022 r., poz. 2022) na listę dyscyplin wprowadzono etnologię i antropologię kulturową. Choć

jest to bezpośrednia kontynuacja dawnej etnologii, to nominalnie jest to nowa dyscyplina, która w wykazie nigdy dotąd nie figurowała. To dobrze, albowiem nazwa ta pełniej oddaje zakres tego, czym etnolodzy się zajmują². Konsekwencje formalne tej czteroletniej nieciągłości w funkcjonowaniu nauki są niekiedy, oględnie mówiąc, uciążliwe. W kontekście tych perturbacji zapytać można: co przyniesie najbliższa przyszłość?

Jest też następna okoliczność, która wprowadza niepewność instytucjonalną w funkcjonowanie dyscypliny. W 1975 roku w ramach struktur Polskiej Akademii Nauk powstał Komitet Nauk Etnograficznych, przemianowany następnie na Komitet Nauk Etnologicznych. W wyniku zawirowań, lecz także, szczerze mówiąc, braku mobilizacji środowiska, w 2024 roku nie ukonstytuował się na następną kadencję (2024–2027). W 2025 roku udało się powołać w jego miejsce Komisję Nauk Etnologicznych w ramach Komitetu Słowianoznawstwa. W ten sposób zachowano ciągłość, lecz w staraniach o istnienie samodzielnego komitetu środowisko etnologów i antropologów nie powinno ustawać.

Piszę o tym wszystkim z kilku zasadniczych powodów. Pierwszy jest dość pragmatyczny. W sposób pośredni, lecz czytelny, do faktów powyższych nawiązuję w prezentowanych rozdziałach. Wydarzenia te rzucają cień na sposób patrzenia na kondycję współczesnej etnologii i antropologii polskiej. Drugi powód odnosi się do przedmiotu badań antropologów i etnologów. Uważam, że jeśli dyscyplina chce zachować status niezależnej i samodzielnej, to stosując wypracowane w historii i wypracowywane na nowo metody i podejścia teoretyczne, powinna zajmować się ważkimi społecznie tematami. Jednym z nich jest wspomniana kwestia ksenofobii i rasizmu, praw jednostek i grup. Nie oznacza to rzecz jasna, że jest to jedyny taki temat. Doniosłych kwestii, problemów i zjawisk jest wiele, jednak nie będę ich wymieniał. Z zadowoleniem powiedzieć można, że jako środowisko zdajemy w tym względzie egzamin. Przedmiot badań to jednak nie wszystko. Poczynaniom antropologów towarzyszyć powinna głęboko humanistyczna postawa moralna, która zawsze opowiada się, często w sposób zaangażowany, za równością wszystkich ludzi i przestrzeganiem praw

² Nazw „etnologia”, „antropologia kulturowa”, „antropologia społeczna” czy też „antropologia społeczno-kulturowa”, a w odniesieniu do pierwszych dekad epoki komunizmu w Polsce „etnografia” używam w tej pracy wymiennie. To w różnych kontekstach nazwy stosowane w odniesieniu do podobnych tradycji intelektualnych i praktyk badawczych.

jednostek i grup. niesprawiedliwe relacje sprawiają, że są to zazwyczaj osoby i społeczności zdominowane i mniejszościowe, pozycjonowane niżej w arbitralnie stanowionej hierarchii społecznej, lokowane poza głównym nurtem. W efekcie etnologdy często płyną pod prąd społecznych, zwłaszcza populistycznych nastrojów. Po prostu uważam, że w kwestiach społecznych unikanie badań neglizujących relacje władzy i dominacji czy postawa niepodważająca niesprawiedliwości, a tym bardziej afirmująca jakąkolwiek dyskryminację, nie licują z etosem antropologii. Trzeci powód dotyczy konieczności bezustannej mobilizacji i czuwania nad pozycją dyscypliny w strukturze nauki. Nie sposób ignorować faktu, że uprawianie nauki odbywa się w ramach instytucjonalnych i inaczej się nie da.

Miejsce oraz historia etnologii i antropologii w kraju to jeden aspekt aktualnego stanu dyscypliny. Oczywiście jest, że nie stanowimy odizolowanej wyspy, ale jesteśmy połączeni z etnologiami i antropologiami na świecie teoretycznie, instytucjonalnie i personalnie. Sytuacja jest zgoła odmienna od tej, z którą mieliśmy do czynienia w czasach komunizmu. O tym także jest ten zbiór artykułów. Z jednej strony chodzi więc o historię kształtowania się i obecnej kondycji etnologii, a z drugiej o jej relacje z innymi antropologiami. Także w tym sensie jest to kontynuacja problematyki poruszonej we wspomnianej wyżej pracy sprzed kilkunastu lat.

Wśród powodów zestawienia tych artykułów w jedną całość jest jeden prozaiczny. Współczesny sposób oceny nauk i dyscyplin ma niewiele wspólnego z ich merytoryczną wartością. Daje się wiarę magicznym przekonaniom, że jakość nauki można mierzyć za pomocą liczb, które arbitralnie są przypisane czasopismom i wydawnictwom. Publikacja książki ma też swoją konkretną wagę w tego rodzaju numerologii. Tak więc *pro domo sua* to czynię. W zasadzie tylko dlatego.

Nota redakcyjna

Wszystkie rozdziały zachowują swą pierwotną formę i nie były aktualizowane. W związku z tym cytowana w przypisach literatura sięga najdalej drugiej dekady bieżącego wieku. Rzecz jasna wymagają one uzupełnienia, gdyż w etnologii i antropologii dzieje się zaprawdę wiele. Wychodząc

poza oryginalne treści, w niezwykle lapidarny sposób starałem się temu zaradzić, dopisując „Post scriptum” do rozdziału I. Bez wątpienia to próba bardzo powierzchowna i wywoła nieuniknienie poczucie niedosytu. Podejmuję jednak to ryzyko. Bibliografia została scalona i znajduje się na końcu publikacji.